

# PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu” **30 MAREK**  
kosztuje na cały rok **2 DOLARY.**  
Sroczale 4 1 Marek kwartalnie 2 1 Marek.  
Numer pojedynczy **2 MK.**

Biurow Redakcyi i Administracyi:  
Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.  
Adres na listy, orzekazy, reklamacye itp.  
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.  
„obioranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć  
całdego czasu — od tego dnia obliża się należytość.  
Prenumeratę kolportaż płaci się z góry.  
Anonse po 2 marek od wiersza netto.

Nr. 46.

Niedziela, dnia 14 listopada 1920.

Rok XXXII.

## Do wszystkich Rad chłopskich Lewicy P. S. L.

Nadszedł czas, w którym do walki o ludowe prawo należy wyteżyć wszystkie siły. Walka o zdobycie jednoizbowego Sejmu, dającego pewną i stałą podstawę do ludowładztwa w Polsce doszła do najwyższego napięcia. Stronnictwa księżo-pańskie, zachęcane bezczynnością i biernością wielkiego klubu piastowców i klubu N. P. R., a nawet rozbićciem w głosowaniu posłów P. S. L. „Wyzwolenia” napiera coraz mocniej, ażeby złamać ostatecznie usiłowania Lewicy sejmowej i gwałtem narzucić Polsce senat, lub podobną mu krępującą Sejm i ludowe ustawodawstwo instytucję. Posłowie Lewicy chwycili za ostateczną broń. A jednak nawet demonstracyjny strajk powszechny, który coprawda i robotnikom przyniósł wielkie szkody, oraz ostra obstrukcyja w Sejmie nie zdołały złamać uporu księżo-pańskiej prawicy sejmowej w zupełności.

Na wieczną swoją hańbę, a na wstyd całej rzeszy chłopskiej kilkudziesięciu chłopów, wybranych z list „bogobojczyńnianych”, popiera wytrwale księżo-pańską prawicę.

Wy! Bracia Chłopi! musicie przemówić sami. Posłów, którzy najgoręcej walowali, wykluczył marszałek na szereg posiedzeń i wsteczniczy będą się silili przy tak uszczupionej liczbie głosów na Lewicy gwałtem Ludowi polskiemu narzucić senat i zniekształcić polską ludową konstytucję.

Wy! Rady Chłopskie gminne i powiatowe musicie pamiętać posłom ludowym. Nie śmie być jednej wsi, skądby nie poszedł gorący

protest na piśmie do Sejmu i przeciw senatorowi i zamachom wstępczników księżo-pańskich na prawa ludu. Adresować należy na imię i nazwisko posłów naszych.

Bracia Chłopi! Krwią i łzami spłynęła polska nasza ziemia, nim zdobyliśmy prawo do stanowienia o sobie, nim zdobyliśmy wolność, Krwią i łzami po raz drugi zalaliśmy pożar, jaki zażęgli na strzechach naszych wschodni najezdzy, moskale. Zwyciężyliśmy. Ciche mogiły Waszych synów i braci stanęły murem, o który rozbili się w puch nieprzyjacielskie watahy.

Bracia chłopi! Ciężkie miliardy przyjdzie nam zapłacić, nim ugruntujemy swobodny nasz rozwój gospodarczy.

Nie ugruntowanym jeszcze pokój, nie przyłączonym Górnym Śląsk, nie załatwionemi sprawy Gdańska i Wilna. Intrygi endecyi i kleru, rosnące z dnia na dzień ciężary i daininy, otaczanie przywilejami dworów i plebanii, nadużycia i gwałty bez liku, nie przeprowadzona reforma rolna, głód, chłód, nędza i bezprawia wiają wielkim głosem:

Bracia Chłopi! Broncie się co sił! Chwila walki stanowcza i decydująca. Dodajcie posłom walczącym otuchy, poruszcie serca obojętnych piastowców, nawróćcie zbłąkane dusze chłopskie, popadłe w szpony endecyi i kleru wielkim i ogólnym okrzykiem:

Precz z senatem! lub — precz z Wami wroźdy ludowi posłowie!

Wykonawczy Wydział  
Naczelnej Rady P. S. L. Lewicy.

# Od Administracji.

Szalona drożyzna papieru i druku zmusza nas do podwyżki prenumeraty od dnia 15 go listopada 1920 roku na

**80 Mk. rocznie**  
**40 „ półrocznie**  
**20 „ kwartalnie**

a ceny pojedynczego egzemplarza na **2 Mk.**

Czytelnicy, którzy mają prenumeratę zapłaconą do 1-go stycznia 1920 roku, mogą należną dopłatę **10 Mk.** nadesłać wraz z dalszą prenumeratą.

Każdy czytelnik, który zapłaci obecnie prenumeratę roczną, otrzyma jako

**bezpłatną premię**

## Kalendarz ścienny na 1921 r.

Prenumeratę prosimy uiszczać przekazem pocztowym. Przypominamy również, że obecnie nie jesteśmy w możności nikomu posyłać za darmo gazetki i dlatego prosimy o punktualne nadsyłanie prenumeraty dla uniknięcia przerwy w wysyłce.

### Co ma robić gminna Rada chłopska PSL?

Walkę bezwzględną i nieubłaganą prowadzi Stronnictwo nasze ze wszelkiem wstecznictwem, zaskorupiałem i plwającym się w bagnie wyzysku i samolubstwa... Stronnictwo nasze, to organizacja polityczna, pod której sztandarem grupują się ludzie postępowo-radykalni, ludzie, którym chodzi o prawdę o dobro całego społeczeństwa, o dobro ludu pracującego, wyzyskiwanego przez burżuazję, kler i obszarników. Stronnictwo nasze, a taksamo Chłopskie Rady Powiatowe i Gminne, nie mogą istnieć tylko na papierze, gdyż wtedy byłyby martwem, Rady Chłopskie muszą szerzyć oświatę i uświadamiać klasę chłopską w przekonaniach politycznych, muszą rzeszę chłopską organizować do walki o prawo i dobrobyt. Trudna to i żmudna walka, obfitująca w ataki ze strony przeciwników, walka jednak mająca wielki i owocny cel. Chłopska Rada gminna w pierwszym rzędzie powinna wglądać w stosunki gminne, aby je trzymać w porządku, oczyszczać z brudu, oraz ma pilnie uważać, aby każdemu działało się sprawiedliwie... Dalej, w czasie wyborów gminnych Chłopska Rada gminna ma prowadzić silną agitację i propagandę, aby na urząd wójtownski nie dostał się jaki lizuń, wstecznik, lub dewot, ale człowiek postępowy, godzący się z ohecnymi prądami i potrzebami społecznymi. Oprócz tego Rada Chłopska ma urządzać zgromadzenia i wiece polityczne, schodzić się na pogadanki, nie na to, aby kiwać palcami w bucie, ale aby coś urządzić i zro-

bić. Wszyscy winni też działać z poczucia swego obowiązku i poświęcenia, bo myśli i marzenia o zyskach z pracy politycznej zamiast wolności, niosą chłopu zgubę.

Jeżeli gmina zostanie oczyszczoną, wtenczas Chłopska Rada gminna zabiera się do dalszej pracy, do tępienia wszelkich chwastów, ale nigdy nie popada w martwość, bo ta gotuje chłopu niewolnicze życie.

Jeżeli Chłopska Rada gminna jest prześladowana i atakowana bądźto ze strony reakcyjnej, bądź klerikalnej, to nie trzeba tracić odwagi, ani upadać na duchu, nie trzeba się tem zrażać, ale należy wytrwać. Pamiętać należy też przysłowie: „że pies szczeka, a wiatr niesie” — i dalej prowadzić swą działalność. Takie mi się zdają obowiązki i powinności Chłopskich Rad gminnych. Na nic próżne narzekania, daremne żale i skargi, gdy niema czynów!

Zator, w październiku.

**Maryan Franciszek.**

### Górnoślązaku i Górnoślazaczko!

Plebiscyt się zbliża! Czy pozwolisz, aby lud śląski na zawsze został odgradzony od Polski?... W Twoim ręku teraz spoczywa przyszły dobrobyt i wolność ziemi Śląskiej. Spiesz wypełnić swój obowiązek! Zgłoś się natychmiast osobiście lub listownie do **Komitetu Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzeczpospolitą Polską** (Warszawa, Krakowskie

Przedmieście 60), aby Cię zapisano na liście głosujących.

Pamiętaj również, że obowiązkiem Twoim jest nie tylko swój głos za Polską oddać, lecz i innych, bardziej opieszalszych i obojętnych do tego pobudzić i zachęcić!

## O cześć wam panowie!

Cieszymy się ludu polski, bo zamiast reformy rolnej obdarzyć cię usiłują senatem, czyli drugą izbą ustawodawczą „wyższą”, która takie samo ma znaczenie, jak za starej Austrii izba panów. Nie masz decydować o wyborze naczelnika państwa, względnie prezydenta Rzeczypospolitej, bo za ciebie wyboru dokona Sejm na spółkę z senatem.

Cieszymy się ludu polski, że znowu nowe miliony popłyną do kieszeni tych, którzy zamiast na korzyść naszą, będą przekopywać ustawy i paragrafy na naszą niekorzyść! Czy nie lepiej byłoby za tych kilka milionów nakarmić i odziać głodnych i obdartych?

Rządzą nami dziś panów i księży stronnicy, a dla okraszy postawiono u steru rządów chłopca rolnika, zaś na jego zastępcę również reprezentanta z partii robotniczej. Dochodzą nas słuchy, iż oni obaj mają ustąpić, bo już jest po wojnie, a na czas pokoju są oni nieporzebni. Teraz panom i księżom potrzebni już tylko Grabscy, Skulscy itd.

Kopie się, gdzie może, dolki i wygaduje się na Naczelnika Piłsudskiego i odmawia się mu słuszności i prawa do zwycięstwa. A dlaczego? Oczywiście dlatego, bo już na jego miejsce mają księżo-pańskie partye upatrzonych kandydatów, jeżeli nie Paderewskiego — to Dmowskiego.

Cieszymy się tedy ludu polski. Obroniłiśmy państwo, bo odparliłiśmy własną pierśią nawałę bolszewicką, nawałę, przed którą — prawdę mówiąc — wrogowie ludu drżeli. Dzisiaj za naszą krew przelaną, za nasze cierpienia i katusze dają nam księżo-pańscy posłowie senat. Takto pomalu kręci wsteczniectwo bat z paragrafów, by nim nadal smagać zgarbione w pracy plecy chłopskie! Błada nam, jeżeli się nie ockniemy i nie opamiętamy.

Jeszcze jest rada i sposób zaradzenia biedzie. Niech lud pracujący: chłopci i robotnicy tysiącami petycji i rezolucji wiecowych przemówią, niech z wszystkich gmin pójdzie do Sejmu jeden wielki głos: **precz z senatem! Chcemy Sejmowi jednoizbowego.**

Przy następnych zaś wyborach, które się odbędą niezadługo, według wszelkiego prawdopodobieństwa, powinni wyjść posłami **sami lewicowcy**, a nie żadni wszechpolacy, konserwatyści, klerykali, czy ich ukryta podpora — państwowy.

Trzeba stawać do walki o prawo pod sztandarem „Przyjaciela Ludu”, a zwyciężyć musimy.

Budziwój.

Tomaz Stachurski.

## Jak władze przydzielają drzewo opałowe?

Posłowie dr **Putek** i J. **Bochenek** wnieśli do ministra robót publicznych i ministra rolnictwa następującą interpelację w sprawie dostarczenia drzewa opałowego ludności w powiatach wadowickim, myślenickim i białskim.

Z ubolewaniem stwierdzić musimy, że w ubiegłym roku organa rządowe opieszale, a nawet — co zresztą urzędowo zostało stwierdzone — ze złą wolą wykonywały przepisy, normujące przydzielanie i ogzekwowanie drzewa opałowego dla ludności. Organa ministerstwa rolnictwa stale interpretowały przepisy ustawowe na korzyść właścicieli lasów, a na niekorzyść ludności. Niestety i w roku bieżącym sprawa przydziału drzewa nie przedstawia się lepiej. W wielu gminach urzędy gminne nie pouczyły ludności, jak należy się starać o przydział drzewa, żadnej też inicjatywy w tej sprawie nie okazują. Starostwa wcale nie przynaglają urzędów gminnych, by przedkładały wykazy zapotrzebowania drzewa opałowego. Pow. komisye rozdziału drzewa nie odbywają żadnych posiedzeń. Właścicielom lasów przeważnie nie wydaje się nakazów rąbania drzewa, nie sekwestruje się drzewa, słowem nie się nie robi celem wyegzekwowania potrzebnych ilości drzewa, zapisuje się tylko foliały papierów bez żadnej korzyści. Jeśli tak, dalej pójdzie, to i w tym roku nie będzie miała ludność czem palić. W takiej np. gminie Jaśkowice w pow. wadowickim ludność pali słomą, chociaż w sąsiedztwie są wielkie lasy p. Wężyka. Jedynie dla posterunków policji państwowej i urzędów pocztowych przydzielono nieco drzewa, ale o resztę ludności nikt się nie troszczy. Tak dalej być nie może. Rozporządzenia ministerjalne powinny być energicznie wykonane.

Toteż zapytujemy, czy panowie ministrowie nie zechcieliby przynaglić powiatowych komisji rozdziału drzewa w powiatach: białskim, wadowickim, myślenickim do rozpoczęcia intensywnej akcji zaopatrywania ludności w drzewo opałowe, oraz zażądać przedłożenia natychmiast szczegółowego sprawozdania z poczynionych przez te komisye zarządzeń?

## Jak minister aprowizacyi śrubuje ceny?

W sprawie wygórowanych cen na przemiał ziemiopłodów, ustanowionych przez Ministra Aprowizacyi, wniósł poseł dr **Putek** następujące wnioski nagły:

„Rozporządzeniem z dnia 12 sierpnia 1920 r. Dz. Ust. Rz. Polskiej Nr. 81 ustalił Minister Aprowizacyi ceny maksymalne za przemiał ziemiopłodów. Ceny te wysrubowane zostały do niemożliwych granic. Np. w powiecie wadowickim płacono do ostatnich czasów za przemiał 100 kg. zboża na razówkę w młynie wodnym najwięcej 10 marek, tymczasem w myśl cyto-

wanego na wstępie rozporządzenia wolno młynarzowi pobrać 56 marek, a zatem przeszło pięć razy więcej. Za przemiał na pytel płacono dotąd najwyżej 30 marek, obecnie ustalona została cena na 70 marek itd. Korzystając z takiego rozporządzenia ministeryalnego — młynarze natychmiast i z oczywistą szkodą dla ludności podnieśli ceny za przemiał do granic rozporządzeniem tem przewidzianych. Zamiast pozostawić uregulowanie cen za przemiał powiatowym komisjom aprowizacyjnym, Minister Aproprowizacji wprowadzeniem jednolitych cen na całym obszarze Państwa przesadnie je wygórował w niektórych powiatach.

Rozporządzenie ministeryalne, które miało na celu zwalczyć lichwę młynarzy, istotnie lichwę tę wywołało i ulegalizowało, kompromitując jeszcze raz centralistyczno-biurokratyczny system życia gospodarczego.

Wnosimy zatem: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa Pana Ministra Aproprowizacji do usprawiedliwienia się z poczynionych zarządzeń w przedmiocie ustanowienia cen maksymalnych za przemiał ziemiopłodów.

Sejm wzywa Pana Ministra Aproprowizacji, aby czemprędzej rozporządził o 12 sierpnia 1920 r. Dz. Ust. Rz. Pol. Nr. 81 poz. 546 zniósł, a ustanowienie cen maksymalnych za przemiał ziemiopłodów pozostawił powiatowym komisjom aprowizacyjnym.

## Walka polityczna z postami z ambony kościelnej jest niedopuszczalna!

Posel Wójcik wniósł do ministra spraw wewnętrznych interpelację w sprawie agitacji politycznej, uprawianej na ambonie w kościele w Wadowicach przez tamtejszego wikarego księdza Mirka. Ten wojowniczy wikary pozwolił sobie na rzucanie z ambony wyzwisk na posta dra Putka i omawianie działalności politycznej posłów. Wskutek tej interpelacji ministerstwo spraw wewnętrznych przeprowadziło przeciw ks. Mirkowi dochodzenia. Odważny na ambonie ks. Mirek stchórzył i wypruł się, jakoby rzucał obelgi z ambony. Dochodzenia wykazały jednak, że ks. Mirek nadużył ambony do agitacji politycznej. Wobec tego Minister wyznań religijnych wydał stosowne zarządzenia, o których powiadomił Marszałka Sejmu w następującem piśmie:

Warszawa, dnia 10 października 1920 r. Nr 5351.

Do Pana Marszałka Sejmu Ustawodawczego  
w Warszawie.

Uzupełniając odpowiedź zawarłą w piśmie z dnia 30 lipca 1920 r. L. 4409 na przesłaną pismem Pana Prezydenta Ministrów z dnia 9 maja 1920 L. 8719 interpelację posła Wójcika i tow. w sprawie szerzenia agitacji politycznej ks. Mirka w Wadowicach, mam zaszczyt odpowiedzieć

po porozumieniu się z Panem Ministrem Spraw Wewnętrznych, że pismem z dnia 16 września 1920 L. 5018 poleciłem Panu Generalnemu Delegatowi Rządu we Lwowie, aby za pośrednictwem władz kościelnych zwrócił uwagę ks. Mirka, wikarego w Wadowicach, na niedopuszczalność prowadzenia walki politycznej z postami z ambony kościelnej. Minister: M. Rataj.

Zobaczymy, czy też ks. Mirek i jemu podobni agitatorzy klerykalni, głoszący, że wszelka władza od Boga pochodzi, usłuchają powyższego orzeczenia ministra wyznań religijnych.

## Pieśń dziadka z Babicy.

(Pieśń tę śpiewa się na nutę: *Dawniej królowaa*)

Nie są to żarty, ani żaden figiel —  
Lud odstąpił Maślanka i Szmigel,  
Obaj się chyba do panów zgodzili —  
Chłopów zdradził!..

Przy głosowaniu nad sprawą senatu  
Maślanka stchórzył — Boże daj go katu!  
Szmigel opuścił także głosowanie —  
Bo dostał... granie...

W kłam ten niech wierzą ci, co we łbie plewy.  
Mają: niechaj im wierzy Ćwikowski i Lewy.  
Którzy w tej zdradzie kroku dotrzymali;  
Nie głosowali.

Powiedźcież wy nam, bo to rzecz ciekawa,  
Zaco sprzedaliście wy nasze prawa?  
Czy wam niedrzało splugawione serce —  
Wy przeniewierce?..

Okuliście nas w niewoli obroże;  
Znowu królować księża i wielmoże  
Będą nam z racyi waszej podłej zdrady,  
Piaستowe gady..

Dziś wiem, dlaczego tak podle się dzieje —  
I mało mnie krew nagła nie zaleje —  
Ze jest tam w Sejmie taki moście-wy  
Ćwikowski, Lewy..

Za waszą zdradę, za czyn ten tak podły,  
Bodaj was czarty do piekiel zawiodły!  
Bodaj piekielne prażyły was tygle,  
Maślanki, Szmigle!..

Oset.

Chłop, który popiera gdziekolwiek stronictwa księżo-pańskie, który nie prenumeruje gazet chłopskich tylko księżo-pańskie, który daje się używać za narzędzie wrogów chłopskich przeciw interesom chłopskim, daje przez to dowód, że jest ciemny, albo zdrajca. Ciemnota i bezmyślność, oto główne przyczyny niewoli i utrapień chłopskich.

Chłopi nie kujcie kajdan na siebie samych.

# SEJM.

## Walka o wyzwolenie duchowe Polski.

Zeszłego tygodnia w Sejmie stoczyła Lewica żądaną walkę po pierwsze o wyzwolenie duchowe Polski z pęt klerykalizmu i po drugie o wyzwolenie społeczne ludu pracującego z pęt obszarników, kleru i kapitałistów. W pierwszej sprawie cały atak prawicy skoncentrował się na osobie posła naszego **dr Józefa Putka** z Choczni, pow. Wadowice. Zdawało się bezstronnemu widzowi, że reakcyjną prawicę sejmową opanowała jakaś formalna furja. — Ogromne wrzaski: „precz! precz! precz!”, hałas i wrzawa nie do opisania, oto broń prawicy, skoro ta okazała się bez rzeczowych argumentów naukowych demaskowana i chłostana niemłosiernie dowodami przez posła Putka zaczerpniętymi z **historii Polski, z historii papieżstwa, z prawa kanonicznego i bul papieskich**. Marszałek niestety nie zastosował względem prawicy tej energii, jaką stosuje do posłów Lewicy. — Nietylko żaden z posłów prawicy nie został wykluczony z obrad sejmowych za wrzawę i wrzaski, przeciwnie marszałek posunął się w swej partyjności tak dalece, że zagroził posłowi Putkowi odebraniem głosu.

Mowę posła Putka podamy w streszczeniu w następnym numerze, albo też w całości wydrukujemy i dołączymy jako bezpłatny dodatek dla stałych czytelników „Przyjaciela Ludu”!

Nie możemy jednak pominąć milczeniem tej sprawy, że zachowanie się prawicy w czasie przemówienia posła Putka urągało tak kulturze politycznej, jaką powinna cechować obrady sejmowe, jak i tolerancji, jaka znamionuje każde cywilizowane społeczeństwo. Poseł bowiem, który nie może wytrzymać i spokojnie wysłuchać mowy przeciwnika ma stojące otworem drzwi sali obrad sejmowych i może ten przykry dla siebie czas spędzić czyto w kulturalnych, czy w lokalach klubu swojego, czy wreszcie w bufecie zalać może robaką, rozsierdzonego pod ciągami argumentów przeciwnego mowcy. W każdym kulturalnym państwie i na każdym zebraniu czy nawet wiecu poważnych ludzi wytrzymuje się zwyczajnie nawet bardzo ostrą krytykę — ma się za to możliwość odpowiedzieć swoimi argumentami przeciwnikom. Książę, reakcja nie znają argumentów — tylko rozszalały ryk. Jeśli każda grupa polityczna ten sposób dyskusowania wprowadzi za przykładem kleru i prawicy sejmowej do obrad sejmowych — tak wtedy w ogólnym i bezustannym wrzasku utonie nietylko sam zdrowy sens tych obrad, lecz wogóle nawet sama idea parlamentaryzmu. — Sejm, który nie może spokojnie wysłuchiwać mowców rozmaitych stronnictw, Sejm, w którym nie można swobodnie dyskutować o sprawach państwowych, taki Sejm powinien być rozwiązany.

Czego zaś ryczeli książę, endecy i klero-pańscy chłopci? Bo poseł Putek bronił zasady **rozdzielenia kościoła od państwa**, w myśl tej idei, że ksiądz należy do kościoła, że kościół ma dbać o **zławienie dusz swoich wiernych**, a od **świeckich spraw** tak chłopów, jak i ogółu **obywateli jest państwo**, jest świecka polska polityka, która powinna być niezależną od polityki rzymskiej. Te zasady doprowadziły prawicę do paroksyzmu, do wściekłości. Ks. jezuita Lutostawski latał od ławek pod trybunę i gdzieś za drzwiami jakby go jakiś wściekły w giez ukąsił, a nawet na obliczu ormiańskiego arcypasterza malował się niepokój, strach i zaciekłość. Jemu też co chwila ks. Lutostawski składał raporty.

Ta okropna wrzawa i gwałty wybuchły 5-go listopada.

### WALKA PRZECIW SENATOWI.

Na drugi dzień (6 listopada) sądząc, że tym wrzaskiem steroryzowaną została Lewica, postanowiła prawica chyłkiem przegłosować rozdziały konstytucji, będące w związku ze sprawą senatu, by w ten sposób i sprawę senatu zdecydować na niekorzyść ludowładztwa w Polsce.

Sprawę bowiem par. 35 i 36 o Senacie odesłano do komisji, słusznie zatem było, żeby również głosowanie nad resztą paragrafów, odnoszących się do senatu, odroczyć aż do czasu zdecydowania o losach i składzie senatu na komisji i ukończenia szczegółowej dyskusji nad konstytucją. Naprzód przecie należałoby ukończyć dyskusję, a potem głosować. Prawica jednak, widząc, że ma przypadkiem coś 4 głosy więcej od Lewicy, postanowiła gwałtem i za wszelką cenę forsować głosowanie. Wniosek posła Barlickiego o odroczenie głosowania aż do ukończenia dyskusji szczegółowej, upadł kilkoma głosami. Skoro marszałek, stając po stronie prawicy zarządził głosowanie, rozpoczęła się w Sejmie burza. Posłowie Lewicy P. S. L., posłowie P. P. S. i niektórzy tugutowcy rozpoczęli ostrą obstrukcję. Gwizdy, uderzanie w pulpity, krzyki i wrzawa zagłuszyły wszystko. Marszałek za to zaczął wykluczać posłów z posiedzeń na doniesienia rozmaitych klero-endeków.

I tak wykluczył na 5 posiedzeń z Sejmu **posła dra Putka, wicemarszałka Moraczewskiego**, posłów: **Perla, Klemensiewiczza, Rudzińskiego**, ks. Okonia i kilku innych, ogółem 10 posłów.

Lewica jednak odniosła częściowy sukces, bo ostatecznie posiedzenie przerwano i zebrał się konwent seniorów celem zapobieżenia burzy. Po upływie jakiejś godziny rozpoczęło się ponownie posiedzenie. Poseł-piastowiec Kiernik postawił wniosek kompromisowy, by opuścić cały rozdział III, a rozpocząć głosowanie nad rozdziałem IV-y, nie mającym nic wspólnego z se-

natem. Zdawało się, że wszystko się uspokoi. — P. P. S. oświadczyła, że głosować będzie za tym wnioskiem. Zarządzono głosowanie nad tem. — Aż tu nagle, nie wiadomo, czem kierowana **partya P. S. L. „Wyzwolenia“ stanęła po stronie prawicy i utraciła ten wniosek.** Ten krok grupy „Wyzwolenia“ o tyle nieoczekiwany, co i przykry wynikał chyba albo z niepoczytalności politycznej niektórych członków klubu „Wyzwolenia“, lub przez jakieś fatalne niezorientowanie się w położeniu parlamentarnem polskiego Sejmu.

Marszałek tedy zarządził głosowanie nad sprawą związaną z senatem. Gdy rozpoczęła się dalsza obstrukcja, postawiono obok marszałka tablicę, przy pomocy której chciało prowadzić głosowanie. Że jednak dużo posłów na prawicy księżo-pańskiej jest ciężko-piśmiennych, a nadto Lewica przypuściła szturm wśród okrzyków „precz z marszałkiem“, przeto usunięto tablicę, a nawet na czas jakiś usunął się i p. marszałek. Za czas jakiś znowu nowy pomysł zrodził się na prawicy, by głosowanie przeforsować. Marszałek zarządził głosowanie imienne i posłowie prawicy: Dymowski i jeszcze jeden ruszyli zbierać głosy. Książa, panowie i chłopiprawiczkami księżo-pańskie spiesznie zaczęli rzucać karty do kosza, obnoszonego przez posła Dymowskiego, znanego z afery kradzieży listu posła Diamanda. Już Dymowski wracał z głosami i był prawie pod trybuną, gdy mu zaszedł drogę na czele posłów lewicowych poseł major Morczewski i opalkę z głosami odjął. Kartki posłowie lewicowi podarli lub pobrali na pamiątkę, a „urnę“ powieszono na lampie. Drugi koszyk z głosami odebrał poseł porucznik Dreszer, zaco marszałek również wykluczył go z Sejmu na 5 posiedzeń. Tak prawica została złamana. Wszystkie sztuczki zostały udaremnione. Prawica w swej bezsilnej wściekłości ryczała w niebogłosy. Arcypasterz ormiański ks. Theodorowicz i jezuita ks. Lutostawski blade i zmieszani stanęli z boku pod oknem, naradzając się nad dalszymi fortelami, gdy wtem ogłosił marszałek, że posiedzenie się zamyka. Posłowie lewicowi powstałi z miejsc i zaintonowali potężną pieśń ludową: „Gdy naród do boju“... Uroczysty i groźny nastrój zaległ salę. Prawica, by dać ostateczny dowód swej fałszywej obrony i przegranej, zanuciła: „Nie rzucim ziemi!“ Zapomniała prawica, że ziemiaństwo porzuciło i polską ziemię i swoje dworki na kresach wschodnich i uciekło, jak tchorze. Zapomniała prawica, że wielu ziemiam sprzedało polską i swoją ziemię w ręce obce: Niemcom, żydom i innym; zapomniała prawica o tem, jak szlachta przegrywała swoje dobra, sprzedawała obcemu kapitałowi swoje fabryki, kopalnie, rafinerie, wyłączności górnicze itp. „O cześć wam panowie magnacji za naszą niewolę, kajdany!“ Hańba wam wieczysta i zato, że profanujecie przeczystą polską pieśń nieśmiertelnej pjeśniarki ludowej Maryi Konopnickiej.

**Komisya wojskowa** jednak stała się też tere-  
nem dalszych występów rozwścieżonej prawi-

cy. Pobicz na całej linii księża i endecy chcieli się zemścić na posłach-oficerach: Moraczewskim i Dreszerze zato, że oni odjęli kosze z głosami. Toteż klero-endecy zażądali na komisji wojskowej, by posłowie-wojskowi zdjęli swoje oficerskie uniformy. Posłowie ludowi odrzekli, że na to zgodzą się i oficerowie, posłowie ludowi zdejmą swoje uniformy, niech jednak ten nakaz będzie zastosowany i do posłów-księży, niech oni zdejmą swe księżo-uniformy, sutanny. Klero-endecya na takie przedłożenie cofnęła się w porządku i jest nadzieja, że z bezsilnej wściekłości zaleje ją ostatecznie żółć lub też pęknie ze złości i będziemy mieli potem spokój.

I-sa.

## Jasna przyszłość.

Ja zawsze w duszy pewność mam,  
Ze zniknie z czasem mroku cień;  
Lud u wolności stanie bram  
I będzie wielki jasny dzień.

Znikają dawne zabobony,  
Giną przesady, wstaje Lud;  
Kędy popatrzyś — na wsze strony  
Ciagną szeregi na bój, na trud.

Na nic się zdały złudne mowy  
Tych, co wciąż wiedli naród wstecz,  
Bo zewsząd leci krzyk gromowy  
Do nich, krzyk biednych: precz stąd! precz!

I miliony nie pomogą,  
Lud pójdzie swoją drogą...

Mr. Fr.

## Parcelacya klubu piastowców.

Nie mogą piastowcy w życie wprowadzić reformy rolnej i chłopci nie doszli do dziś dnia jeszcze do tylekroć obiecywanych ziem, przynależnych dziś do obszarów dworskich i księżych. Zato piastowcy obsiedli prawie wszystkie urzędy ziemskie bardzo dobrze płatne. Jasne z tego, iż zależeć im na tem musi, żeby jaknajdłużej ciągnąć z reformą, bo skoroby się szybko z reformą rolną zafatwiono, to oni straciliby posady i musieliby jakiego innego szukać chleba. Więc w Małopolsce nawet rozpocząć rządowej parcelacyi nie mogą.

Zato sam klub piastowców rozpoczął się parcelować. Oto poseł „radykalny“ widocznie zacofaniec — **Maślanka przeniósł się do klubu katolicko-ludowego Matakiewicza** — ks. Lubelskiego. Organem tego klubu jest gazeta z Tarnowa: „Lud katolicki“. Teraz ludowcy z okręgu bialsko-oświęcimskiego mają sposobność poznać gdzie prawda, czy „Przyjaciel Ludu“ ma rację i jego delegaci, czy też Maślanka i Boruch,

## W niewoli duchowej u księży.

Jak Wam pisaliśmy Szanowni Czytelnicy poseł Putek postawił imieniem klubu Lewicy P. S. L. poprawkę w kierunku niedopuszczenia księży do kandydowania na posłów celem uwolnienia polityki od mieszanina się w nią księży i nadużywania do celów klerykałnej polityki ambony i konfesjonału. Nadużycia te bardzo chłopom dają się we znaki. Zakazywanie czytania gazet przeciwnych księżej polityce, burdy, wypławiane na wiecach, nie dawanie rozgrzeszenia i szykanowanie przy udzielaniu posług duchownych względem przeciwników politycznych, awantury i hałasy nawet w Sejmie, ubliżające w najwyższym stopniu powadze tej naszej najwyższej w państwie władzy, ubijanie chłopskich praw do władzy i do ziemi przez wrogię w Sejmie i prasie występowanie księży, wszystko to dojadło chyba nie tylko uświadomionym i twardym ludowcem, lecz naogół wszystkim prawie chłopom.

Ciekawe zatem, kto popierł ten wniosek, czyli kto głosował za wnioskiem, **kto jednak głosował przeciw wnioskowi, czyli za utrzymaniem ludowej polityki i chłopów w niewoli duchowej u księży, a zrazem za utrzymaniem w sile nadal politykowania księży, oraz prześladowania przez księży chłopów nie chcących iść na ich pasku** — to jest kilkakrotnie ciekawsze. Dlatego podajemy nazwiska niektórych „ważniejszych“ i uchodzących za „postępowych“ ludzi, którzy nawet nazywają się ludowcami, należących do stronnictw „Piasta“ i „Wyzwolenia“, którzy zaś głosowali przeciw tej poprawce. Są nimi: **Artus Antoni** (b. tugutowiec-piastowiec), **Bojko Jakób** (znany piastowiec), **Dębski Jan** (b. tugut-piastowiec), **Jachowicz Józef** (piastowiec), **Kędzior Andrzej**, **Kielak Stanisław** (b. tugut-piastowiec), **dr Klernik Władysław**, **Koczur Feliks** (piastowiec), **Kowalczyk Józef**, **Marek Michał** (z Żywieckiego), **Maścinka Franciszek** (z Białskiego), **Ostachowski Józef** (piastowiec), **Rajski Józef** (Nowy Targ), **Rączkowski Józef** (piastowiec), **Smola Jan** (tugutowiec z Sandomierskiego) **Średniawski Andrzej**, **Tabor Jan** (tugutowiec — okręg Miechów), **Woznicki Jan** (tugutowiec — okr. Rypin). Poszli ci „ludowcy“, niestety nawet bardzo wybitni „wiceprezesi“ stronnictwa „Piasta“ i „Wyzwolenia“, za przykładem posłów: **Świniarskiego Alojzego**, **Stanisława** i **Wł. Grabskich**, **Głabińskiego**, **Dymowskiego** (znanego ze sprawy kradzieży listu), **ks. jezuitę Kazimierza Lutosławskiego**, **ks. Sędzimirę**, **ks. arc. Theodorowicza** i **rabina-syonisty** z Krakowa **dr Ozyasza Thona**. Podobnie głosował też **Szperna Stanisław** i **hrabia Skarbek**. Zapomnieli **Bojko Kuba** o czasach swej młodości i pracy w „Przyjacielu Ludu“, zapomnieli ludowcy z „Wyzwolenia“ o prześladowaniach, jakich ofiarą padło „Zaranie“. Nie uszanowali oni czcigodnej swej w tym względzie przeszłości i zeszli na manowce. Wylazła z nich ta druga — „pańszczyzniana dusza“. Doprawdy, ich koledzy klu-

bowi i partyjni powinni sprawę tę poddać dyskusji, bo to całemu postępowemu ruchowi ludowemu dużą przyniosło ujmę, a sprawię wyzwolenia się chłopu z wiekowej niewoli dużą wyrządziło szkodę.

I to też jest ważnem i uwagi godnem, że ministrowie: **Władysław Grabski** i **Leopold Skutski** głosowali przeciw poprawce, a **Wincenty Witos**, **Maciej Rataj** i **Poniatowski** w głosowaniu udziału nie wzięli.

Niemniej przykrem jest i to, że nie głosowała za poprawką nawet **Irena Kosinowska**, dawna działaczka „Zarania“, uchodząca wśród chłopów i ludowców za nawskroś postępową kobietę.

Głosowanie to odkryło całkiem duchową przyłbicę wielu posłów.

Stanisław Klimek.

## Mistrze na złożonych milionach.

Polacy w Ameryce robili rozmaite składki na cele narodowe, między innymi i na Śląsk. Co z temi pieniędzmi słyhać — długo nie wiadano. Aż oto adwokat **Stanisław Belza** z Warszawy wydrukował w „Kuryerze Codziennym“ z Bostonu nr. 156 następujące daty:

„Rozrzuciliśmy bezpłatnie 12 tysięcy egzemplarzy odczytów **Alfonsa Parczewskiego**, **Stanisława Belzy**, **dr Józefa Kostka** i **L. Everta** p. t. „Warszawa—Śląskowi“. (Musieli się przeciw pochwalić Warszawiacy). — Dalej „6 tysięcy egzemplarzy książki **Stanisława Belzy**: „W przedniu plebiscytu na Śląsku“. (Tę książkę raczej w Warszawie należało rozsprzedać). Potem „250 tys. odezw do Ślązaków pióra **Stanisława Belzy**, **Melanii Parczewskiej**, **Romualdy Baudoin de Courtenay**. „Po napadzie Niemców na redakcyę „Gazety Opolskiej“, w Opolu i zniszczeniu części maszyny, doręczyliśmy na naprawienie szkód **redaktorowi** tejże gazety 60 tysięcy marek“. — „Wyprawiliśmy na objazd Śląska celem zapoznania się z jego stanem i potrzebami naszego delegata“. „Wsparliśmy kilka śląskich **narodowych** instytucji kwotą kilkudziesięciu tysięcy marek“. „Uważając, że ratując Polskę, ratujemy Śląsk, **złożyliśmy generałowi Halierowi kwotę 350 tysięcy marek**“. „Kosztem kilkudziesięciu tysięcy marek wysłaliśmy na Śląsk i ludności ewangelickiej celem wzmagania uświadomienia narodowego ludu miejscowego, **dwie delegatki (!)** ewangeliczki.“

Czytając to całe sprawozdanie trudno nie być złośliwym i nie zrobić takiego porównania, że to „wielki działacz“ spiski **ks. Machay** po Polsce jeździł, a agitował za Spiszem—Orawą, a na Spisz—Orawę to nie posłano chociażby kilku sprytnych górali podhalańskich czy żywieckich, dobrych agitatorów, celem rozgadania się przynajmniej z tamtejszą polską ludnością. Nie mówi się już, że miejsce **ks. Machaya** tam też

było. Co też Śląskowi pomogą dane **jen. Halle-  
rowi 350 tys. marek**, nie możemy pojąć, zwa-  
szcza, że one musiały być dane na długo przed  
wrześniem (2 września ogłoszono sprawozdanie  
w Ameryce).

Dlaczego też w tem sprawozdaniu nie napi-  
sano wyraźnie: „**otrzymaliśmy** na cele pracy na  
Śląsku — tyle a tyle, **wydailiśmy** na te cele (na

co) — tyle a tyle“. Czemu nie podano dokła-  
dnych cyfr. Tajemnica tu zgola zbyticzna. —  
Ogólniki tu, ogólniki tam — patryoarchalnie  
to i bardzo nieporządnie. Z pieniędzmi zaś war-  
to być w ścisłym rachunku.

Widać natomiast z tego jasno: oto, jak „na-  
rodowe“ sfery umieją gospodarzyć poręczonymi  
im składkowymi funduszami.

## Wiadomości z gmin.

**LASKOWA**, pow. Limanowa. Dwór nasz ma  
30 przeszło morgów obszaru. Czterdzieści mor-  
gów z tego dzierżawi żyd Amster od lat czter-  
dziestu, 60 morgów dzierżawią drobni rolnicy,  
inwalidów jest w gminie ponad 20, bezrolnych  
ponad 15. Z dziewem to bieda, bo dziedzic La-  
skowej bardzo niechętnie go dostarcza, a z kon-  
tyngentem też jest często rozmaicie.

Naturalnie jednak, że powiatowa komisya  
ziemska nie naznaczyła tego majątku do par-  
celaryi rządowej i nie mamy nadziei, by cokol-  
wiek ona przeprowadziła, bo u nas powiatowym  
komisarzem ziemskim jest zamianowany obs-  
zarnik. Piastowcy zaś nam tego komisarza na-  
dali.

**A. K.**

**NIWISKA**, pow. Kolbuszowa. P. Hupka, wła-  
ściciel obszaru dworskiego dalej nęka biedaka  
Depe, podkopując mu górę i zagony. Kiedy to  
ustanie? Kiedy powiatowa komisya ziemska  
zajmie się tym obszarem dworskim i kiedy go  
naznaczy do rozparcelowania, by wszelkiemu  
nękaniu i krzywdzeniu biednych ludzi w ten  
sposób kres położyć.

**Z RUDNIKA NAD SANEM**. Rudnik n/S. i o-  
kolica należą do najuboższych okolic w Mało-  
polsce, gleba bowiem tutaj, z wyjątkiem kilku  
miejscowości, jest piaszczysta, a urodzajniejsze  
ziemie nad Sanem prawie co roku zalewa wo-  
da, niszcząc prawie zupełnie plony. Po drugie  
tak w Rudniku nad Sanem, jak i w wioskach:  
Stróży, Koziarni, Kopkach, Tarnogórze itd. pa-  
nuje wielki brak mieszkań z powodu bardzo  
powolnej odbudowy i wskutek tego też bardziej  
niż gdzieindziej szerzą się choroby zakaźne czyli  
epidemie. Po trzecie niewiadomo dlaczego Ru-  
dnik i okolica są upośledzone w przydziałach  
różnych środków aprowizacyjnych, a najo-  
wprzylejowane, gdy chodzi o nałożenie ja-  
kichkolwiek ciężarów, jak np. kontyngentu.

Są jednak i u nas tacy, którym dobrze się po-  
wodzi. Oto taki obszarnik Birnbaum z Koziarni  
jest otaczany szczególną opieką starostwa (wi-  
docznie, by nie zubożał!). Pan ten, były komi-  
syoner zbożowy — nie wiem, czy kiedy odstawił  
jakiegokolwiek zboże, jako kontyngent, a jeśli na-  
wet i odstawił, to chyba poto, by pobrać innego  
gatunku zboża w parokrotnej ilości. Na wiosnę  
tego roku to pobrał on z Niska tuzi pełne fury  
(tyle widziałem) zboża na zasiew; obecnie, po  
zbiorach odstawił w kontyngencie podobno aż  
7 metrów owsa, bo pszenicy — której posiadał  
wielkie łany — już nie miał, jak bowiem żydzi

tu głoszą — to „biedak“ puścił ją — no pocóż  
pisać to brzydkie słowo „pasek“, na poczet zaś  
widocznie otrzymał „tylko“ 48 metrów żyta na  
zasiew.

Dla porównania nadmieniam, że np. niejaki  
Piotr Prucnal z Rudnika, uprawiający 4 morgi  
piasku, ma odstawić kontyngentowi 270 kg. żyta,  
podczas gdy zebrał tylko 250 kg. Skąd on we-  
źmie — skoro mu po zasianiu zostało razem 25  
kg. Ano — chyba kupić w pasku i dać.

Porównanie porównaniem. Jedna jednak spr-  
wa uderza jaszkrawo w oczy — **poco mają egzy-  
stować takie obszary, które, zamiast dać co spo-  
leczeństwu, to jeszcze żądają zboża od niego?**

Czas najwyższy, by starostwo zmieniło do-  
tychczasową taktykę.

**S. M.**

Przyp. Red. — My zaś mówimy czas najwyż-  
szy, by takie obszary dworskie były w myśl u-  
stawy z 15 lipca br. **przymusowo rozparcelowa-  
ne** do morga pomiędzy małorolnych sąsiadów  
i inwalidów-rolników.

**MORAWICA**, pow. Kraków, mamy tu obszar  
dworski hrabiny Potockiej z Krzeszowic. Idzie  
u nas sobie spokojnie dzika parcelacya, a dr  
Łacki, prezes Okr. Urzędu Ziemskiego w Kra-  
kowie może o tem nic nie wie, bo nic nie robi.  
Sądźmy, że obszar ten zgodnie z ustawą: o wy-  
konywaniu reformy rolnej, powinien być za tę  
dziką parcelacyę zupełnie rozparcelowany tu-  
tejszym drobnym rolnikom. Zobaczymy. A mo-  
że dr Łacki, jako piastowiec, ochrania obszary  
hr. Potockiej?! Czy ja wiem?

Tej niedzieli byli u nas z Krakowa delegaci  
stronnictwa Lewicy P. S. L., poseł Wójcik i red.  
Sanojca i dobrze przedstawili bieg spraw poli-  
tycznych. Poseł Wójcik pięknie przemówienie  
zakończył okrzykiem na cześć Naczelnika Pił-  
sudskiego. Zgromadzeni urządzili Naczelniko-  
wi owacyę.

Uchwalono też jednogłośnie następującą re-  
zolucyę:

Zgromadzeni z parafii Morawicy chłopci żada-  
ją Sejmu jednoizbowego. Precz z senatem! Ża-  
damy powszechnego wyboru Naczelnika Pań-  
stwa i chcemy prawa referendum i stawiania  
inicjatywy do prawa.

**Józef Godula**, sekr. **Wójcik Wojciech**, przew.

**IZDEBNIK**, pow. Wadowice. Podajemy do  
wiadomości, iż dnia 1 listopada odbyło się u  
nas zebranie, na którym uchwalono jednogło-  
śnie następujące rezolucyę: Naczelnikowi pań-  
stwa wyrażamy hołd i cześć za obronę Ojczy-

zny. Wyrażamy swą radość z powodu zawarcia pokoju. Wzywamy wszystkich posłów, aby nie dopuścili do uchwalenia senatu. Żądamy wyboru Naczelnika państwa przez powszechne głosowanie. Uchwalamy wotum zaufania lewicy Stronnictwa Ludowego.

#### Prezydium.

**Z TARNOWA.** U kowala siekiera najgorsza, zaś szewc ma buty najgorsze, tak mówi przysłowie i tak jakoś jest w starostwie tarnowskim, okręgu wyb. prezydenta Witosa. Kto do komisji zasiłkowej przychodzi z listem od prezydenta, temu podanie załatwiają zaraz i przyznają zasiłek, choćby miał folwark. Ale my chłopci biedacy, nasze żony chodzą po kilka razy, panny w biurze chichotają, komisarza p. Milanicza nigdy prawie niema, bo on albo w Krakowie, albo na polowaniu, albo listy pisze, albo śpi! Czy taki jest porządek i tam w Warszawie w ministeriach?! Ciekawym bardzo.

W biurze zasiłkowym siedzi wprawdzie jakiś pan, który za opłatą wyszukuje nasze podania, wysłał do stwierdzenia do policji państwowej, ale czy kobieta wiejska w Rzeczypospolitej naszej już nigdzie się nie ruszy, żeby się nie musiała opłacać? A czy p. prezydent słyszał, jaką drogą załatwia się sprawy u powiatowego lekarza? Czekamy zmiany stosunków w starostwie!

#### W. P.

**DYDNIA,** pow. Brzozów. Dnia 31 października ksiądz nas P. Lach zamiast wyklądać ludowi Ewangelię, wygłosił kazanie o „Przyjacielu Ludu“, głosząc zakaz czytania tej gazety.

My parafianie protestujemy stanowczo przeciw temu, by ksiądz Lach interesował się na kazaniach naszymi gazetami. Gdy ten protest nie pomoże, zaprotestujemy gdzieindziej. Nauki politycznej my w kościele nie potrzebujemy.

Raczejby też ksiądz proboszcz mniej jeździł po wieczorkach, to wtedy miałby więcej czasu na wycuczenie się kazania, a wtedy to możeby i Przyjacielowi dał spokój. Tak zaś nie wie co mówić, to się i ludzi i gazety czepia.

Niechże też ksiądz nam z ambony nie zadaje pytań i zarzutów: co nam ta nasza lewica i nasi posłowie zrobili — bo przecie nie wolno nam w kościele na to dać odpowiedzi i takie księżę gadanie, to sieje tylko zgorzenie. Niech też raczej powie nam choćby z ambony, czyto on prawnie zbiera jakąś składkę na kleryków, którą zapowiedział poprzedniej niedzieli, a składka ta na samą parafię dydyńską wynosić ma 10 tysięcy marek.

Kościół nie jest dla polityki, lecz do modlitwy.

#### R. Ch.

**WOLA RADŁOWSKA** (pow. Brzesko). Gdy chłop i robotnik nie tylko obronił Warszawę, ale też wroga wygnał z granic Polski, to księża i panowie zaczęli krzyżeć: że „to zasługa Francuzów“. Wzorując się na tem widocznie, jeden u nas we Woli radłowskiej „ślachcie“, pochodzący w prostej linii od widel i cepa, krzyczy, że to panowie obronili Warszawę, chłopów bo on nazywa chamami, a mówi też tak: „ta szlachta, to przecie jeszcze pracuje, ale te chłopcy-chamy to nic nie robią“. Ten też pan jak może

tak przeszkadza chłopom w organizowaniu. Niedawno to temu „panu“ nawet jego krewniak dał ciężą odprawę. Temu też „panu“ tą drogą wyrażamy uwagę na to: jeśli on nie chce pójść razem z chłopami, to niech pilnuje swojej służby, a do nas się nie wtrąca. Gdy się rozchodziło o poprawę jego bytu, to żaden z chłopów nie przeciw temu nie miał. Gdy my zatem żądamy swego, to siedź pan sobie spokojnie, nie wtrącaj się do nas — bo w przeciwnym razie zajmujemy się tobą panie, a to może ci nie będzie do smaku. Gdy zaś chodzi o Warszawę, to należało ci panie pójść na ochotnika tak, jak poszli chłopci z tej gminy, bo i tak pan nie ma żony ni dzieci. Być patriotą chłopskim kosztem to nie żadną zasługą ni honor.

#### W. Kurtyka.

**ŻARNOWA** pow. Strzyżów. Odbyło się u nas zebranie gminne 1 listopada b. r. Uchwalono jednogłośnie rezolucję: Precz z senatem! Żądamy Sejmu jednoizbowego! Domagamy się prawa „referendum“. Niech żyje Naczelnik Józef Piłsudski! Niech żyje rząd włościańsko-robotniczy.

#### Prezydium R. ch.

## Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych.

Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych Warren G. Harding pochodzi ze starej rodziny szkockiej, która osiedliła się w Ameryce jeszcze za czasów panowania angielskiego. Młodość swoją spędził w pracy na roli i w lasach. Następnie poświęcił się był karierze dziennikarskiej. Jako jeden z dwóch senatorów stanu Ohio, oraz jako redaktor dziennika „Marion Star“ okazał się zaciekle konserwatystą. Kandydatura jego na prezydenta Stanów Zjednoczonych była postawiona i popierana głównie przez senatorów, którzy wiedzą dobrze, że będzie on szedł zupełnie po linii ich myśli. Zaznaczyć trzeba, że nawet wśród republikanów był Harding przedstawicielem kierunku skrajnie reakcyjnego, zwalczał gwałtownie na łamach swego dziennika odłam republikanów postępowych, grupujących się koło Roosevelta. Jego kampania przeciw Rooseweltowi w 1912 r. zraziła doń znaczną część republikanów. Prasa republikańska postępową, z nowojorską „Tribune“ na czele, otwarcie wyrażała swoje niezadowolenie z kandydatury Hardinga.

Wszyscy republikanie okazali się jednak solidarni w ciągu całej kampanii wyborczej. Umieli oni nie zrównanie wyzyskać niezadowolenie panujące w Ameryce z rządów prez. Willsona. „Warren G. Harding — pisało jedno z pism republikańskich — jest pod każdym względem antytezą zupełną Woodrowa Wilsona“.

**Nie wzbogacajcie wrogich nam banków, towarzystw, handlów księżo-pańskich czy żydowskich. Owoce pracy waszej niech idą na pożytek rzeszy chłopskiej, a nie wrogów. Twórcie i wspierajcie swoje banki, swoje towarzystwa, swoje handle, swolch ludzi.**

# Z AMERYKI.

**WANKESHA WIS.** Osobno posyłam wycinki z gazet angielskich tutejszych, z których dowiadujemy się przede wszystkim o wielkiej klęsce polskiej, o ucieczce Rządu polskiego do Poznania, no i pożyczce polskiej, która się podobno udała (ja też kupilem bond za 50 dol.). Załączam również ogłoszenia czaskie z ich Karlovy Vary, i zapytuję, czyby nie można tam zrobić klisz fotograficznych z Morskiego oka, Krynicy i t. p. i przysłać tu do ogłoszeń? Szwajcarya ma tu wielkie ogłoszenia w tutejszych gazetach amerykańskich, toteż dolary płyną strumieniem do Szwajcaryi. Strumień taki możnaby w części do nas skierować.

Amerykianie lubią coś nowego. Tutejsza „Ameryka - Echo” pisze z dnia 21 maja b. r., że w Ameryce będzie głód na przyszłą zimę, że funt masyła kosztowałby 82 centy, tuzin jaj 3 dolary, buszel ziemniaków 15 dolarów, beczka mąki (900 funtów) 40 dolarów. W takim razie, co będzie w Polsce na przyszłą zimę? Ano z bólem serca wstrzymujemy wyjazd do Ojczyzny, bo tu na zle się zanosi, a tam chyba jeszcze gorzej.

**M. Piech**

Dop. Red. W Polsce i dziś ostatecznie źle nie jest, a na drugi rok to będzie lepiej.

**CHICAGO ILL.** Polonia w Chicago skupia się w kilku dzielnicach zwartą masą tworząc dzielnicę zamieszkałą przeważnie przez Polaków. — Każda taka dzielnica przezwana jest od nazwy kościoła w danej dzielnicy; i tak Stanisławowo, od kościoła św. St. Młodzianków od kościoła św. Młodzianków. Zbyteczne byłoby wyliczać wszystkie dzielnice z kościołami, ponieważ Polacy w Chicago mają około 35 kościołów. Niestety, te kościoły pobudowali naprawdę robotnicy polscy, lecz one są zapisane na własność różnym biskupom Irlandczykom lub Niemcom. Przechodząc dzielnicą polską, każdy zobaczy też wielki i wspaniały kościół, wielką i piękną (niby pałac) plebanję, trochę mniejszą od plebanii szkołę parafialną, dom dla zakonnic, (bo one to są nauczycielkami) i wielką salę parafialną. Te budowle są pomieszczone zwykle na tak zwanym bloku. Pozatem polskie dzielnice odznaczają się niestety brudem, są bowiem bardzo zaludnione, dużo tam dzieci brudnych i obszarpanych, bo robotnik polski niema zbyt dużo czasu na dbanie o dzieci, a wielu też zbyt dużo oddaje księdzu a czasem to i karczmarzowi, których w polskich dzielnicach jest również dość. Oprócz tych t. j. księdza, karczmarza, pogrzebowego i różnych lizunów księży, dobrze się tu powodzi różnym agentom od zamiany domów, przesyłki pieniędzy i różnym naciągaczom, których jest bez liku, a których tu się nazywa mianem „lapichłopów”. Dość nadmienić, że między żadną narodowością niema tych pasorzytów tyle, ile pomiędzy polską ludnością.

Dlatego też inne narody nas Polaków traktu-

ją jako ludzi ciemnych, religijno-fanatycznych i klótlivych, a wogóle uważają nas za stojących na bardzo niskim stopniu cywilizacji, amerykańscy bowiem robotnicy, choć mało wyrobieni politycznie, są jednak wolnomyślni i mało wierzący, (protestanci). Kościół angielski mało gdzie spotkasz, a jak on jest, to wygląda jak szop a nie kościół. Po rękach żadnego księdza tu się nie całuje. Wyjątkiem są oczywiście niektórzy Polacy. Dość wspomnieć, że nawet Paderewski na Zjeździe Wydziału, całował publicznie na estradzie biskupa Rodego, a potem wszystkie dzienniki angielskie to wydrwiwały i wyśmiały zato Polaków, rysując Paderewskiego ze spuchniętymi wargami od całowania księży w rękę. Zato o oświacie bardzo mało się dba. W tym kierunku źle czynią nasi bracia chłopcy i robotnicy. Należy bowiem dbać o oświatę, a sposobności jest tu dosyć do tego. Jest tu dość gazet polskich, choć nie wszystkie stoją za robotnictwem, jest dość książek po miejskich bibliotekach, można je dostać za darmo. Niestety, Polacy nie zawsze chcą z tego korzystać. Należy zaś gnać się do oświaty, do książek i wykształcenia, w tem nasza siła i przyszłość.

Musimy dopędzić inne narody w rozumie, a wtedy dopędzimy je i w dobrobycie.

Zyczę posłowi Prezesowi Stapińskiemu, jakoteż wszystkim pracownikom „Przyjaciela Ludu”, aby ich praca wydała wielkie owoce dla Ojczyzny.

**Maciej Niedzielak.**

## Siła Polaków w Wileńszczyźnie.

Wiecie Szanowni Czytelnicy, coto trudności mamy ze ziemiami okalającymi Wilno. Część tych ziem na stałe przyłączono do Polski preliminarzem traktatem pokojowym w Rydze, część zajęły wojska gen. Żeligowskiego. Ziemie te przedtem zagarnęli kowieńscy Litwini, a teraz rząd kowieński skarży się w niebogłoso, jaka to im od Polaków dzieje się krzywda.

Ciekawość tedy, siła też tam na tych ziemiach jest Polaków oraz ile tych Litwinów?

Okręg wileński (powiaty: wileński, bractawski, dzisieński, grodzieński, lidzki, nowogródzki, oszmiański, święciański, trocki i wilejski) liczy 1 milion 633 tysięcy 564 ludzi. Z tego Polacy stanowią 54 procent, Białorusini 21 i pół procent, żydzi 8 procent, Litwini 6 i pół procent, Rosyanie 6 procent, inni 4 procent.

I te 6 procent Litwinów chciałoby tym kawałkiem ziemi rządzić, a Polacy mieliby być poddani torturom wynaradawiania.

Tego Anglia jakoś nie chce widzieć, tak, jak nie widzi jeszcze, że Irlandya chce być niepodległą. A jednak Anglia występuje w imię „sprawiedliwości” i w obronie „uciśnionych”.

# Co słyszeć z reformą rolną?

Okręgowy urząd ziemski w Przemyślu donosi, że już prawie wszędzie w okręgu powstały gminne komisje ziemskie, oraz powołano do życia powiatowe komisje ziemskie w następujących miejscowościach: Kolbuszowa, Tarnobrzeg, Nisko, Rzeszów, Strzyżów, Łańcut, Przemysł, Jarosław, Przeworsk, Dobromil, Mościska, Jaworów, Stryj, Żydaczów, Sanok, Lisko, Brzozów.

Powiatowa Komisja ziemska w Mościskach przeznaczyła do rządowej parcelacji następujące majątki: Krukienice, Dolin, Tuligłów, Rudnik, Lipnik, Sulkowski, Józefówka.

W Dobromilu pow. kom. z. przeznaczyła do przymusowego wykupu majątki: Rozpucie, Posada Nowomiejska, Kotów, Rzezawa, Lachowa, Hubice, Przędzielnica.

Pow. kom. z. w Przemyślu naznaczyła zaś do przymusowego wykupu: Małkowice, Nakło, Ropczyce, Hureczko, Grochowce, Średnia, Wola Krówiecka, Boratycze, Pleszowice, Nebrybka, Paćkowie, Olszany.

Dotychczas nie uruchomiono jeszcze komisji w Dolinie, Skolem, Drohobyczu, Samborze, Turce, Starym Samborze, Rudkach. Uruchomienie ma nastąpić wkrótce.

Czas najwyższy, by nietylko komisje zaczęły funkcjonować, ale żeby grunta drogą rządowej parcelacji zaczynały przechodzić w ręce chłopskie. Czas już na to najwyższy.

## ROZPOCZĘCIE RZĄDOWEJ PARCELACJI W B. KONGRESÓWCE.

Główny Urząd Ziemski z Warszawy donosi, że urzędy ziemskie w powiatach b. zaboru rosyjskiego rozpoczęły parcelację 372 majątków, obejmujących 156 tysięcy 467 morgów. W r. 1919 rozparcelowały te urzędy 27 tysięcy 139 morgów, w r. 1920 Gł. U. Z. oświadcza, że się rozparceluje 123 tys. 345 morgów.

Jak to drobna ilość świadczy o tem fakt, że w Polsce ma być ogółem około 8 milionów morgów ziemi leżącej odlogiem. Rozparcelowana lub parcelowana ziemia to prawie wyłącznie t. zw. dobra donacyjne, czyli ziemia państwowa. **Czekamy na parcelację prywatnych majątków, szczególnie tych, co zamroziły ziemiaki i inne płody.**

Urzędy ziemskie w b. zaborze rosyjskim regulowały nadto w 30 powiatach na obszarze 49 tys. 43 morgów grunta przez komasację, likwidację serwitutów i podział wspólnot. Obecnie prace takie prowadzą się w 49 powiatach, a 363 miejscowościach, na przestrzeni 180 tys. 470 morgów.

Jak widzimy z tego, to na terenie byłego zaboru rosyjskiego jednak coś się rojbi, no zato w Małopolsce niewiadomo, co n. p. Okręgowy Urząd ziemski w Krakowie robi? Dotychczas nie wiemy, czy zacznie kiedy żyć powiatowa komi-

syja ziemska w Krakowie. Panie prezesie dr Łącki przyspieszcie z łaski swojej jej poród i niech ona też przynajmniej co do rozparcelowania przeznaczy.

## Nadanie ziemi żołnierzom wojsk polskich.

Rząd przedłoży w najbliższych dniach sejmowi dwa projekty ustaw ściśle ze sobą związanych, które zawierają realizację zapowiedzi w odczwie R. O. P.: dostarczenie warstwu pracy zdemobilizowanym żołnierzom. Pierwsza ustawa postanawia przejęcie na własność państwa dóbr skarbu rosyjskiego i b. banku włośczańskie go, dóbr donacyjnych i majorackich, dóbr należących do b. dynastji rosyjskiej, duchownych i klasztornych, dóbr instytucji publicznych i wreszcie dóbr prywatnych leżących odlogiem przynajmniej od dwóch lat lub opuszczonych przez właścicieli od 1. stycznia 1920 w powiatach: 1. brzeskim, 2. prużańskim, 3. wolkowyskim, 4. słonimskim, 5. nowogródzkim, 6. baranowickim, 7. wilejskim, 8. dziśnieńskim, 9. nieświeżskim, 10. luninieckim, 11. pińskim, 12. kobryńskim, 13. włodzimierskim, 14. kowelakim, 15. hućkim, 16. rówieńskim, 17. dubieńskim, 18. sarnieńskim, 19. krzemienieckim, 20. ostrogskim, 21. grodzieńskim, 22. lidzkim.

Ustawa druga postanawia: Z zapasu ziemi w ten sposób utworzonego otrzymują ziemię za darmo: a) inwalidzi i żołnierze wojska polskiego, którzy szczególnie się odznaczyli, b) żołnierze, którzy dobrowolnie do wojska wstąpili i odbyli służbę frontową.

Wszyscy inni żołnierze oraz inwalidzi zdolni do pracy mają ziemię otrzymać opłatnie. Od nabycia ziemi są wyłączeni: 1) karani za zbrodnie przeciw sile państwa polskiego, 2) dezertrzy, 3) karani za roztrwonienie dobra państwowego, 4) ci, którzy przekroczyli przepisy o demobilizacji, 5) którzy samodzielnie brali cudzą ziemię.

Działka, przydzielona poszczególnemu żołnierzowi, winna być tak wielka, by umożliwiła prowadzenie samodzielnego gospodarstwa, nie większa jednak niż 45 ha. Jeżeli żołnierz otrzymuje ziemię opłatnie, opłata będzie rozłożona na lat 30, od 1925 r. począwszy i równać się będzie wartości 40—80 kg żyta za ha. rocznie. Państwo przyjdzie z pomocą w naturze lub gotówce dla zagospodarowania ziemi. Na ten cel przeznaczają państwo: 1) część inwentarza żywego i martwego pochodzącego z demobilizacji (konie, wozy), 2) materiał budowlany do 80 m<sup>3</sup> i 3) dwa miliardy marek na udzielenie kredytu żołnierzom w gotówce lub narzędziach, zboża do siewu i t. p.

Tak wygląda nowa obietnica — projekt. Zobaczmy kiedy i jak on będzie zrealizowany.

# Wiadomości polityczne.

## POLSKA.

**SPRAWA TRWAŁEGO POKOJU** na Wschodzie wsteczniectwu nie daje spać. Oto bolszewicy przerzucili swoje armie na południe i biją Wrangla — pobiwszy go, znowu rzucają się na Polskę — tak mówi klerofendecya, a sama jak może i gdzie może podminowuje dzieło pokoju. Wypadki jednak idą inaczej niż to planują endecy. Do Rygi już przyjechały delegacje sowieckich rządów: rosyjskiego i ukraińskiego, do Rygi wyjechała już i nasza delegacja z J. Dąbskim na czele celem dalszego podjęcia obrad nad szczegółowym traktatem ostatecznego pokoju pomiędzy Polską a Rosją i Ukrainą. — Oprócz Dąbskiego należą do delegacji polskiej podsekretarz stanu **Wróblewski**, wiceminister handlu **Strassburger** i szef sekcji w ministerstwie skarbu **Kauzik**. Prócz nich oczywiście wyjdą rzeczoznawcy i odpowiedni personal pomocniczy. Mamy nadzieję, że Dąbski dołoży wszelkich starań, żeby dzieło było doprowadzone do pomyślnego końca.

W tych dniach mieszkańcy powiatu Iepelskiego i miasta Słucz wysłali delegację do J. Dąbskiego, żeby i ich przyłączono do Polski. Być może, że w traktacie szczegółowym da się to osiągnąć.

**WOJSKA BALACHOWICZA I PETLURY** pozostają tymczasem w zaciętych walkach z bolszewikami. Gżety nawet doniosły, że gen. Bałachowicz zajął Mińsk, Mozyrz i Smoleńsk i marszeruje na Moskwę. Podobnie pomyślnie wiadomości rozsiewa prasa codzienna i o Petlurze. Przedstawiciele też sowieców ros. Joffe i Krasin zaprotestowali przeciw temu, żeby Polska popierała akcję Bałachowicza czy Petlury, to bowiem naruszałoby zawieszenie broni i groziłoby nawet poważnie sprawie pokoju. — Rząd nasz wyjdzie prawdopodobnie sprawę wojska bowiem tak Bałachowicza jak i Petlury wraz ze Sawinkowem opuścili granice państwa polskiego. Winni tu tylko endecy, którzy gorąco żegnali Sawinkowa i Sawinkow przez swoje telegrafy i oświadczenia.

**SPRAWA WILNA I GDAŃSKA** weszła w nową fazę. Po małej ofenzywie Żeligowskiego w kierunku Kowna, prowadzą teraz kowieńscy Litwini ofenzywę przeciw Żeligowskiemu, popieraną przez oddziały Niemców i bolszewików, jak piszą gazety.

Do Warszawy przybyła już część delegacji Ligi Narodów, która ma zbadać i załagodzić sprawę Wilna i Litwy środkowej. Oby to stało się jaknajrychlej, by darmo nie lała się tak prawie jak bratnia krew polska i litewska dzięki intrygom niemieckim w Kownie, czy nieporozumieniom w ogólności. Przecie nie może być, by Polacy wileńscy szli pod jarzmo litewskiej „Taryb”.

**GDAŃSK** musi być dla Polski wolnym portem. tego musi nasza delegacja w Paryżu do-

piąć. Obrady w tej sprawie Rady ambasadorów wzięły obrót pomyślniejszy dla nas dzięki rzeczowej obronie w tej sprawie prof. ze Lwowa **dr Aszkenazego**. Sprawa ma być załatwiona pomyślnie i ma być projekt konwencji polsko-gdańskiej korzystnie dla Polski zmieniony.

**GÓRNY ŚLĄSK MUSI BYĆ PRZYŁĄCZONY DO POLSKI** — to nasze stanowcze i niezłomne przykazanie.

Jak się dowiadujemy obyła się 7 b. m. w Krakowie konferencya prezidenta **min. Witosa** z **generalnym komisarzem dla Górnego Śląska** **posłem Korfantym**, którego **prez. min. Witos** **umyślnie do Krakowa zaprosił**. W konferencji tej (w której uczestniczyło również kilku działaczy górnośląskich) **omawiano sprawę stosunków na terenie plebiscytowym Górnego Śląska oraz kwestyę ewentualnego przyspieszenia plebiscytu**.

Przyjazd premiera do Krakowa stoi zapewne w związku ze złożeniem wobec niego oświadczeniem b. ambasadora angielskiego w Warszawie **Rumboldta**, że

**PLEBISCYT NA GÓRNYM ŚLĄSKU MA SIĘ ODBYĆ PRZED KOŃCEM STYCZNIA 1921 R.**

Sytuacja przedstawia się **niezawodnie bardzo poważnie**. Świadczy o tem fakt **zwolania na 8 b. m. o godz. 12 w poł. specjalnego posiedzenia Rady ministrów w sprawie górnośląskiej**. Na posiedzenie to wyjechał z Krakowa 7 b. m. premier **Witos**, a także p. **Korfanty**, który w niem będzie również uczestniczył.

**Sprawa Górnego Śląska wchodzi w rozstrzygającą fazę**, a rząd — jak oświadczają sfery kompetentne — **wyteją zgodnie z opinią i dążeniami całego społeczeństwa wszystkie siły, aby rozwiązanie wypadło pomyślnie**.

## ZAGRANICA.

**W ROSYI** rozhułała się na nowo **zazarta wojna domowa**. Na południu czerwone armie rozbiły wojska gen. **Wrangla** i zapędziły je na półwysep Krymu.

Z Moskwy podają takie o tem sprawozdanie: Nieprzyjacielski atak u **Perekopu** został odparty. Nieprzyjaciel się cofa. Pod **Salkowem** i **Gienieczeskiem** ścigają nieprzyjaciela nasze wojska, które **odcięły stację Rykowo** i **Nowoaleksiejewkę**. Po uporczywych walkach **wtargnęły wojska czerwone na półwysep Dżongarski**. Dnia 4 listopada przekroczyliśmy rzekę **Siwacz** i zdobyliśmy most nad **Dżongarem**. W walkach dnia 4-go listopada braliśmy obecnie jeńców całymi pułkami, oprócz tego zdobyliśmy **220 armat**, **4 poolągi pancerne**, **60 tysięcy pocisków**. Pod **Isniceskiem** stawia nieprzyjaciel przy pomocy floty **zacięty opór**.

Z Francji znowu z miasta **Lyon** donoszą, że w **Moskwie** **wybuchły wielkie zaburzenia**. Niedawno pisano, że w **rozmaitych miastach w Rosyi**

wybuchły bunt wojskowe. Niewiadomo, ile w tem prawdy, zawsze jednak to jest prawdą, że w Rosyi są czynni rozmaici wysłańcy przeciwników bolszewickiego rządu, oraz że Rosya jest jeszcze ciągle na wulkanie domowej wojny.

**NA UKRAINIE** walki wojsk Petlury, które głęboko wdarły się w kierunku miasta Odessy.

**W ANGLII** upadł wniosek o usamodzielnienie Irlandyi. Zresztą po wielkim strejku węglarzy względny spokój.

**WE FRANCYI, WŁOSZECH, JUGOSŁAWII I GRECYI** uspokoiło się nieco.

**W AMERYCE** wybrano prezydentem Stanów Zjednoczonych Am. Półn. republikanina Hardinga. Olbrzymia agitacya ustala, a nastąpi prawdopodobnie chwilowe uspokojenie.

**W AZYI** zachodniej walki powstańcze mahometan z angielskimi, francuskimi, włoskimi i ormiańskimi wojskami.

## OKRUSZYNY.

### DEMobilizacya dalszych roczników.

Po ukończeniu rozpoczętego już obecnie zwolnienia żołnierzy lat 1893 i 1894, uwolnieni zostaną żołnierze z roku 1895. Wzięci w rekrutacyi otrzymają bezterminowe urlopy we wszystkich formacyach. Następnie przewidziane jest zwolnienie żołnierzy z roku 1892.

**UPOSAŻENIE INWALIDÓW.** Ustawą z dnia 9 lipca 1920 r. Dz. ust. Nr. 61 poz. 385 przyznano inwalidom będącym w niedostatku następujące nadzwyczajne dodatki do dotychczas pobieranych rent. Inwalidzi V. kat. (15% do 25%) 40 mk. mies. Inwalidzi IV. kat. (25% do 49%) 60 Mk. mies. Inwalidzi III. kat. (41% do 60%) 150 Mk. mies. Inwalidzi II. kat. (61% do 80%) 400 Mk. mies. Inwalidzi I. kat. (81% do 100%) 680 Mk. mies. Inwalidzi będący w niedostatku a pragnący otrzymywać powyższe dodatki mają przesłać przynależnej Ekspozyturze Sekcyi Opieki, pisemną prośbę, załączając do tejże należycie wypełniony formularz. Formularze te, można otrzymywać w komisaryacie dzielnicy.

### ZJAZD UCZNIÓW SZKÓŁ ROLNICZYCH.

Wszystkich kolegów, b. uczniów krajowych niższych szkół rolniczych w Małopolsce (Miłocin, Bereźnica, Suchodół, Kobiernice, Jagielnica, Dubińny), którzy skutkiem wybuchu wojny nie mogli skończyć szkoły, uprasza się o łaskawe podanie adresów najpóźniej do 15 grudnia b. r. do Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie, poczem zwołamy ogólny dzielnicowy zjazd. Za komitet zwołujący: Stanisław Chysz, Pilica, Wincenty Dębiak, Kraków, Józef Wołoszyn, Stary Zamość.

**POWIAT BIALA!** Baczości! Wszystkie gminne Rady chłopskie P. S. L. Lewicy upraszam usilnie odnowić i wzmacniać swoją organizacyę w gminach tak, aby ani jednego robotnika-chłopa nie brakło na liście członków. Kto nie z wpisem nie pospieszy i kto się uchyla od

pracy politycznej i społecznej, ten sam sobie szkodzi. Wzorujmy się na robotnikach czy kolejarzach, których nie wisła, a mają siłę, bo są zorganizowani.

Proszę zgłaszać się u sekretarzy lub skarbników gminnych Rad chłopskich P. S. L. Członkowie też Rad winni czytać nasz organ „Przyjaciela Ludu”. Gazeta to katechizm polityczny, bez jej czytania nic się nie wie.

Proszę też gm. R. ch. by się rejestrowały w „Powiatowej Radzie Chłopskiej P. S. L. — powiat Biala” na adres: Jan Roman, ag. „Wisła”, Wilamowice, przew. P. R. Ch.

### STAROSTA W GORLICACH DOSTAŁ NOSAI

Na interpelacyę posła Seiba w sprawie stanowiska starosty w Gorlicach wobec spółek spożywczych ludności wiejskiej, odpowiedział minister spraw wewnętrznych, co następuje: Starosta powiatu gorlickiego, obawiając się, aby do prowizacyi nie wprowadzono polityki, powiedział rzeczywście na zebraniu wójtów w dniu 6 lipca, iż przydział będzie środków żywności tylko tym kooperatywom, które nie mają charakteru politycznego, gdyż chodzi o to, aby otrzymywali środki żywności rzeczywście potrzebujący, a nie tylko członkowie komisów ściśle partyjnych. Równocześnie starosta nawoływał do zakładania kooperatyw bezpartyjnych. Tego rodzaju stanowisko nie odpowiada polityce Ministerstwa Agrowizacyi, która przydziela środki spożywcze i inne przydziały różnym stowarzyszeniom spożywczym bez względu na ich odcień polityczny. Wobec powyższego polecam Panu Generalnemu Delegatowi pouczyć Pana Starostę powiatu gorlickiego o potrzebie zupełnej bezstronności wobec wszystkich stowarzyszeń spożywczych.

**W SPRAWIE EMERYTUR CZŁONKÓW B. ZANADRMERYI BOŚNIACKO-HERCEGOWIŃSKIEJ.** Na interpelacyę posła Putka wniesioną na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 24. IX. 1920 r. minister spraw wojskowych dał następującą odpowiedź:

„Konsulat Polski w Sarajewie, poinformowany przez Delegaturę Ministra Finansów w Sarajewie, zawiadamia, że emerytury pensyonowanym żandarmom, którzy mieszkają w Polsce, zostaną wyasygnowane, jeśli emeryt prześle do rachunkowego departamentu rządu krajowego w Sarajewie (Racnarski adsjek zemaljske Flade za Bosnu i Hercegovinu u Sarajevu) urzędowe zaświadczenie swego urzędu parafialnego, że jest przy życiu. Takiego rodzaju zaświadczenie powinien każdy emeryt, przed pierwszym każdego miesiąca wprost przesłać do departamentu rachunkowego, w następstwie tego będą im emerytury w drodze bośniackiego banku w Sarajewie co miesiąc asygnowane.

Bank bośniacki przekaże emerytury do wypłaty filii banku hipotecznego, która następnie wypłaty każdemu z emerytów skutecznie. Decyzya władz jugosłowiańskich w sprawie dalszej wypłaty poborów emerytalnych żandarmom bośniacko-hercegowińskim podana zostanie

przez Ministerstwo spraw wojskowych do wiadomości interesowanych za pośrednictwem dzienników Małopolskich.

**ROZNIKA NIEPODLEGŁOŚCI.** W dniu 11-go listopada przypada rocznica wypędzenia najeźdźców z Polski. Małopolska wyzwoliła się wprawdzie wcześniej, jak również cała okupacja austriacka — przecież w tym dniu najeźdźca opuścił stolicę i serce Polski Warszawę. Mamy nadzieję, że wszyscy nasi Czytelnicy zechcą upamiętnić tę chwilę, urządzając skromne wieczornice z pogadankami o tem wszystkim, co nas od tego czasu spotkało. Wspomnieć więc należy o poległych w boju bohaterach, których krwi serdecznej zawdzięczamy pokój obecny i o tym żołnierzu, co jeszcze stoi z bronią u nogi, znosi trud i niewygody, by naszą Ojczyznę w razie potrzeby zastąpił przed ciosem wrogów.

**MULTIMILIONER WOJENNY ARESZTOWANY.** Na polecenie nadzwyczajnej komisji rewizyjnej, sejmowej i komisji wojskowej aresztowano w Krakowie 29-letniego Wolfa Siegiera, fabrykanta, wielokrotnego milionera i odstawił go natychmiast do Warszawy. Sprawa związana jest z wielką aferą przy dostawach wojskowych. Państwo ponosi milionowe szkody. W sprawę tę wieszanych jest wielu **paskarzy wojennych.**

**ILE POLSKA WINNA AMERYCE.** Tygodnik waszyngtoński „Observer” podaje, że państwo polskie winno dotychczas Stanom Zjednoczonym 100 milionów dolarów, co oznacza 125 miliardów marek długu.

**WYSIEDLANIE ŻYDÓW.** Republika austriacka przystępuje do wysiedlania obcokrajowców. Wśród nich jest około 60.000 ludzi, przynajmniej się do obywatelstwa polskiego, w tem do 90 procent żydów.

Z Ukrainy odbywa się w ostatnich czasach masowa emigracja żydów do Polski wobec pogłosek rozsiewanych może i celowo, iż rząd ukraiński daje 3-miesięczny termin żydom do wyemigrowania, a po tym terminie przystąpi do wyrznięcia pozostałych.

Polse więc grozi, przy ciężkich warunkach aprowizacyjnych i mieszkaniowych, napływ tysięcy ludności żydowskiej, co kwestyę żydowską jeszcze bardziej u nas zaotrzy.

Rząd polski ma się zwrócić do rady ambasadatorów i Ligi narodów z protestem z powodu wydalania żydów z państw innych i przedstawieniem, iż Polska nie może stać się, wobec warunków wewnętrznych, jakimś kolektorem i asylym żydów, wypędzanych z całego świata.

**ROZWIĄZANIE BIURA PROPAGANDY** wewnętrznej nastąpiło już na podstawie uchwały Rady ministrów z 3 bm.

**VANDERBILT KUPUJE BOGACTWA KAMCZATKI.** Bankier kalifornijski Vanderbilt zawarł w Moskwie z rządem sowieckim układ na lat 60 w sprawie wyzyskania pól węglowych, terenów naftowych i rybołówstwa na Kamczatce. Japonia uważa ten układ jako manewr konkurencyjny Ameryki na rynku azjatyckim.

**KOMITET ZJEDNOCZENIA GÓRNEGO ŚLĄSKA Z RZECZPOSPOLITĄ POLSKĄ** uprasza wszystkich zarejestrowanych na terenie byłego zaboru rosyjskiego Górnoślązaków i Górnoślązaczki, by w razie zmiany miejsca pobytu (zmiana siedziby, wstąpienia do wojska itd.) komunikowali o tem **niezwłocznie** Komitetowi wraz ze wskazaniem obecnego miejsca zamieszkania (względnie przydziału wojskowego). — Wydział Rejestracyjny i Reemigracyjny przy Komitecie Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzeczpospolitą Polską.

**ODRZYKOŃ,** (pow. Krosno. Możemy się zaraz na wstępie pochwalić tem, że zaraz po zorganizowaniu się Państwa Polskiego w sposób legalny usunęliśmy wszystkich żydów ze wsi, wykupując od nich realności; pozostał wyłącznie tylko jeden faktor pana Starowiejskiego, bez którego tenże pan nie może się obejść, więc utrzymuje go sobie jako cenny zabytek staro-austriacki. Mieliliśmy spokój we wsi, od czego jednak miejscowy ks. proboszcz E. Świątek. Sługa ten „boży” zamiast swoim wiernym wskazywać na przykazania miłości bliźniego, jątrzy i podburza z ambony obywateli tutejszych od szeregu miesięcy przeciw „socyjalistom”. Podczas takiego kazania dało się zauważyć, że kobiety krzakały mocno w kościele na znak niezadowolenia, mężczyźni z uśmiechem potracali się łokciami, nikt jednak dotychczas nie zdobył się na to, aby na znak protestu opuścić kościół i tym sposobem nauczyć tego duszpasterza, że kościół jest zbudowany i poświęcony na chwałę bożą, a nie do agitacji politycznej. Ostatnio dnia 1 listopada tematem kazania tego ojcuzka był „Przyjaciel Ludu i poseł Stapiński. Ks. Świątek nawiązując do artykułu, umieszczonego w „Przyjacielu Ludu” („Jak Matka Boska obroniła Warszawę”) rzuca wstrętne oszczerstwa na posła Stapińskiego, jakoby on agitował przeciw pożyczce odrodzenia, namawiał od uchylecia się od służby czynnej oraz nie dostawiania kontyngentu oraz innych danin. Tak się biedaczek zapalił, iż orzekł, jako poseł Stapiński powinien już dawno wisieć itp. (Pobożne ma ten ks. Świątek życzenia, nieprawdaż?!). Takto kochani Czytelnicy potrafia książę intrygować i krzywdzić na całe gardło, że chłop i robotnik nie dorósł do polityki i potrzebny nad temiz jeszcze bat księżopañsko-żydowski, że nawet nad Sejmem trzeba senatu. Sami zaś ot co plotą? A czem ty książę dowiodłeś swojej inteligencji i wyższości umysłowej nad chłopem i wogóle? Obrosłeś tylko w sadło przez przeciąg przeszło 20 lat siedząc w Odrzykoniu nad probostwem. Cóż ty zrobił, czemeś pomógł gminie do podniesienia się moralnego lub gospodarczego? Coś zrobił bodaj dla podniesienia handlu drobnego? Lenistwo lub nieżyczliwość obywatelska na to ci nie pozwala. Ostrzegamy ks. Świątka, że sobie nie życzymy głoszenia podburzających mów w kościele i jeżeli nie chce on spotkać się z energicznymi protestami nas parafian, to niechaj zmieni swoją taktykę. Kościół jest dla wykładów Ewangelii. Wykłady polityczne ks. Świątek powinien

wyglaszac w sali „Sokoła” na zgromadzeniach publicznych, jeżeli ma po temu ochotę.

Ostrożnie — bo zawołamy: precz z tobą! Niech żyje P. S. L. Lewica!

Szanowni obywatele Odrzykonია! Nie żałujcie 40 marek na „Przyjaciela Lulu”. Prenumerujcie i czytajcie wszyscy, bo tam znajdziecie wiele cennych nauk i wskazówek, a nie dacie się też sprowadzić w prawej drogi obywatelskiej przez takich czarnych bolszewików, swiátków itp. Czytajcie, a zniknie ciemnota i upokorzenie, nastąpią zaś lepsze dni. Nastanie dla nas raj na ziemi za życia, a księża i panowie, jak my dziś, będą musieli wtedy wyglądać tamtego raju po śmierci.

**Parafianie z Odrzykonია.**

## GOSPODARSTWO.

### Narzędzia i maszyny amerykańskie w gospodarstwie.

Wszystkim, którzy byli w Ameryce, wiadomo, że to kraj nadzwyczaj rozwinięty przemysłowo, a pomimo tego, że bogactwo swe zawdzięcza przemysłowi, nie zaniedbuje i rolnictwa. Firmy amerykańskie, to przeważnie wzorowe gospodarstwa, wytwarzające te produkty, które w danej miejscowości najlepiej się udają, używając przeważnie maszyn i narzędzi w zastępstwie siły ludzkiej.

Narzędzia amerykańskie odznaczają się nadzwyczajną praktycznością, wyrabiane są z najlepszego zawsze materiału, czy to będzie stal, żelazo, czy też drzewo, gdyż Amerykanie uznają zasadę, „że dobre narzędzie to połowa roboty”. Ludowcy, którzy przywieźli z Ameryki różne choćby drobne narzędzia i rzeczy do domowego użytku, potwierdzą to, co piszę. Łopaty, motyki, gracie zrobione są z najlepszej stali, łatwo wchodzi w ziemię, a części drewniane sporządzone są prawie zawsze z silnego i giętkiego drzewa jesionowego, tak zaś dopasowane do ręki, aby prace było można wykonać najlepiej i najłatwiej.

Od niedawna rozpowszechnia się już i u nas łopata, a właściwie rydel amerykański o płaskich stalowych zębach, z łatwością wchodząca w ziemię i spulchniająca dobrze ziemię, narzędzie, które w każdym gospodarstwie powinno się znaleźć.

Pochodzenia amerykańskiego jest plownik ręczny i konny, nazwany przez wynalazcę Planet. Narzędzie to używać się daje przy plewieniu buraków, kapusty i wszelakich jarzyn ogrodowych, daje się łatwo nastawiać do rzadków rozmaitej szerokości, a najważniejsze — że przy pomocy tego narzędzia zastąpić może jeden robotnik sześciu robotników, pracujących motyką lub graczami; przez łatwe przykręcenie radełek spulchniających, grabek, a nawet siewniczka jednorzędowego, daje się łatwo zamienić na spulchniacz, obsypnik lub siewnik. Wykonuje zatem różnorodne prace, a zastosować się daje w każdym gospodarstwie, szczególnie, gdzie u-

prawia się wiele jarzyn, jak buraki, marchew, pietruszka i t. p.

Planet konny daje się łatwo przekształcić w rodło do spulchniania roli, na obsypnik do ziemniaków i plewnik do buraków.

Rozpowszechniona już i w naszych gospodarstwach chłopskich brona sprężynowa była wynaleziona i zastosowana najpierw w Ameryce. Narzędzie to czyści dobrze rolę, spulchnia lepiej niż radło, niestety potrzebuje silnego sprzężaju. We większych postępowych gospodarstwach znana jest amerykańska brona talerzowa, używana do rozpulchniania ziem cięższych, a na lżejszych zastąpić może pług przy wykonywaniu pokładów; wymaga jeszcze większej siły pociągowej niż brona sprężynowa. W naszych gospodarstwach użyćby ją można na wspólny użytek dla kilku gospodarstw. Walce żelazne pierścieniowe w rozmaitych kombinacjach, wymyślił i wprowadził w użycie rolnicy amerykańscy.

Dawne pługi amerykańskie były budowane na kołach i z dyszlą, równocześnie z siedzeniem dla oracza. Obecnie używają farmerzy pługów motorowych, poruszanych przy pomocy benzyny.

Pług orzą zależnie od głębokości i siły motoru od 5 do 10 morgów w ciągu dnia, a przy zmianie prowadzącego pług mogą orać i w nocy podczas jasnych nocy księżycowych. Nie dają się używać na polach zbyt górzystych i kamiennistych. U nas w Polsce, gdzie mamy tyle kopaliń ropy, z której przez destylację otrzymuje się benzynę, pługi motorowe powinny się rozpowszechniać jak najwięcej. Wprawdzie u nas przeważają gospodarstwa drobne, ale wskutek szybko i racjonalnie przeprowadzonej reformy rolnej, mogą powstać liczne większe gospodarstwa chłopskie, na których lekki pług motorowy da się z łatwością zastosować, jeżeli nie na jednym gospodarstwie, to w połączeniu na kilku lub kilkunastu gospodarstwach. Mamy przykład w latach o mokrej wiosnie, jak np. w roku 1919, gdzie z powodu ciągłych deszczów roboty wiosenne opóźniły się o miesiąc; gdyby we wsi była choć jedna spółka pługowa, toby łatwiej i szybciej można było dokonać robót wiosennych. Byłoby rzeczą nadzwyczaj pożądaną, aby bracia ludowcy, przyjeżdżając z Ameryki przywozili obok narzędzi do użytku domowego, także i mniejsze narzędzia do uprawy roli, a to z tego powodu, że u nas w Polsce ogromny brak narzędzi, nie mówiąc już o dobrych. Łopata czy motyka, czy wreszcie planet ręczny, dadzą się łatwo rozebrać, zapakować do kufra i przewieźć do Polski.

### Kronika gospodarcza.

**DO ZWIĄZKÓW KÓLEK ROLN. W B. KONGRESÓWCE.** Zarząd główny C. Zw. Kółek roln. w Warszawie zawiadamia, że 23 i 24 listopada b. r. odbędzie się w Warszawie Rada C. Z. K. R., na którą przybyć winni jako delegaci poszczególnych Związków okr. Kółek roln. prezesi lub ich zastępcy i po jednym członku z każdego okr. Związku.

Porządek dzienny będzie następujący:

Pierwszy dzień: 1) Odczytanie protokołu, 2) Sprawozdanie z działalności, 3) Dyskusja nad sprawozdaniem.

Drugi dzień: 4- Referaty, a) O znaczeniu organizacji rolniczych, b) O stanie i potrzebach dzisiejszego rolnictwa, 5) Walne wnioski.

Zgłaszać się należy w biurze Centr. Związku, Warszawa, Kopernika 31 po karty wstępu. Początek zebrania o godz. 10 rano.

**EKSPOZYTURA URZĘDU PROPAGANDY POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ** w Krakowie podaje do wiadomości, że Urząd Pożyczek Państwowych w Warszawie okólnikiem z dnia 4 listopada Nr. 12329 zarządził deponowanie książeczek rentownych przyjętych na poczet długoterminowej pożyczki z r. 1920 w Oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej i we Lwowie.

Za treść ogłoszeń Redakcyja nie odpowiada.

## „POLSKA GLEBA”

**Spółka Parcelacyjna**  
we Lwowie, ulica Pańska Nr. 11  
(dom Ligi Pomocy Przemysłowej)

upoważniona przez Główny Urząd Ziemiński w Warszawie, przeprowadza komisowo

**parcelację większych majątności**  
w Małopolsce, 1—5

organizuje nowe osady i wyrabia potrzebne kredyty.

**W powiecie Tarnobrzeskim**  
poszukuje Amerykanin

do kupna gospodarstwa rolnego

od 10 do 20 morgów. Zgłoszenia z dokładnym opisem posłać na adres: United States of North America, Cleveland Ohio, 7305 Covert Ave. Mr. Czajka Wojciech. 3—3

### DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO PROŚCIEJOWSKIEJ FABRYKI  
MASZYN ROLNICZYCH  
F. WICHTERLEGO

NOWY SĄCZ, ulica Hoffmannowej L. 1

poleca:

**Kieraty** kryte jedno i dwukonne z i Wichterlego,  
**Młocarnie** kieratowe z wytrząsaczami i sitem na kółkach przewozowych, siłowe i MR 18 Wichterlego.

**Młocarnia** ręczne LMK Wichterlego,

**Przystawki** uniwersalne,

**Kompletne garnitury młocarniane** z pasami skórzanymi Wichterlego,

**Młynki** do czyszczenia zboża krajowe,

**Sieczkarnie** ręczne i kieratowe,

UWAGA! Cenników nie wysyłamy, zaraz zamówić i zadatkować, bo zapasy wyczerpaue.

Jedyny najtańszy dom handlowy 5-0

## IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/39 P. L/1



poleca nikiłowy system Roskopf 200 Mk.  
Budzik przedwojenny 400 Mk. Skrzypce ze smyczkiem 950 Mk i wyżej. Pudła do skrzypiec Mk 170, 300. Harmonie wiedeńskie model, jednorzędówka Mk 950, dwurzędówka Mk. 2000 Trąby akordeonowe Mk 200, 250. Dyamenty do szkła Mk. 200, 300. Brzytwy Mk 100, 150, 200. Maszynki do włosów Mk 300, 400. Maszynki do samogolenia Mk 100, 200. Pas do brzytwy Mk. Kamień 25 Mk. — Wysyłka za zaliczką. Cennik nastrowany za nadesłaniem 3 Mk w liście.

### OBOK STACJI KOLEJOWEJ

blisko rzeki i lasów — we wschodniej Małopolsce —  
godzina od Lwowa

do sprzedania około 100 morgów dobrej gleby

bez budynków w jednym kawałku, lub częściowo, położonej do wschodu i południa po 70 dolarów za morg. 50 morgów rozdzielili już Mazurzy i pobudowali się. Bliższej wiadomości udziela Tokarz i Lachcik, gospodarze w Wybranówce obok Bóbrki. 2—2

**RESZTA OBSZARU DWORSKIEGO** 37 morg z inwentarzem do sprzedania.  
Zgłoszenia pod „F. J. J. L.” posterestanie, poczta Bircza, via Przemyśl. 5—5

Dyrekcya

## „WISŁY”

i wszystkie biura  
przeniesione  
do Krakowa  
do domu własnego

przy ul. Radziwiłłowskiej 23

Prosimy adresować:

„WISŁA”

Kraków, ulica Radziwiłłowska Nr. 23

W miejscowościach, gdzie dotychczas jest mało członków „WISŁY”, a niema agencji, niechaj inwalida wojskowy, lub piśmienny włościanin zgłosi się do Dyrekcyi „WISŁY”, a otrzyma polecenie i korzystny a uczciwy

zarobek.